Nr 327. Kraków, Czwartek 6 Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241. dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna europejska.

Ostrzeliwanie Belgradu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

(Depesza nadeszła do Wiednia dnia 5 b. m. o godzinie 8 wieczór).

O wczorajszej walce artyleryi koło Belgradu donoszą jeszcze:

W dniu 4 b. m. o godzinie 9 rano monitor „Körös" wyjechał z miejsca, gdzie dbywał rekognoskowanie. Nagle działa serbskie, jak się pokazało, nowożytna baterya szybkostrzelna z belgradzkich fortyfikacyj, rozpoczęły silną kanonadę. Dobrze wymierzone pociski spadły na monitor, ale nie wyrządziły szkody w ludziach, ani nie zmniejszyły sprawności bojowej okrętu. **W tej chwili nasza artylerya lądowa wmięszała się do walki i z potężnym skutkiem zmusiła działa z fortyfikacyj wroga po tamtej stronie rzeki do milczenia. Monitor wrócił na swoje zwykłe stanowisko.**

O godzinie 4 po południu kilka naszych okrętów, wśród nich i „Körös", wyjechało, by nie dopuścić do naprawiania szkód, zrządzonych w fortyfikacyach. Ogień dział okrętowych spotkał się ze słabą tylko obroną i **wyrządził, zwłaszcza w głównej twierdzy, ponownie znaczne szkody, a potem zwrócił się też przeciw piechocie**, która operowała z fortyfikacyj nadbrzeżnych.. O godzinie 6 popołudniu monitory wróciły bez strat lub szkód.

W nocy słychać było kilka detonacyj, chwilami widać było błyski, pozwalające wnioskować, że w twierdzy **znaczna część zapasów amunicyi wskutek ostrzeliwania stanęła w płomieniach.**

Dalej donoszą, że **przychwycono 8 szpiegów w winnicach koło Zemunia** w chwili, kiedy sygnałami świetlnemi chcieli zdradzać stanowisko naszych dział. Pojmano ich i postąpiono z nimi według prawa doraźnego. Zresztą na froncie nad Dunajem, Sawą i Driną nic nowego

Zadowolenie cesarza.

Wiedeń, 6 sierpnia.

Od osobistości, która miała sposobność być na audyencyi u cesarza, donosi „N. W. Tagblatt":

Stan zdrowia cesarza jest niezmieniony. Cesarz wygląda nadzwyczaj świeżo i pracuje od wczesnego rana do wieczora, bez przerwy. **Cesarz jest bardzo zadowolony z powodu przeprowadzenia mobilizacyi bez skarg, i z powodu punktualnego stawienia się wszystkich powołanych pod broń.**

Orędzie prezydenta Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

(Agencya Havasa). Prezydent republiki wystosował do Izby orędzie, w którem oświadcza, że Francya jest ofiarą brutalnego ataku. Przed wypowiedzeniem wojny jeszcze, przed odjazdem ambasadora niemieckiego, naruszono nietykalność ziemi francuskiej. Od lat przeszło 40 Francuzi, przejęci szczerą miłością pokoju, zrezygnowali z pragnień uprawnionego rewanżu i dali przykład, jak się zachowuje wielki naród, który swojej wzmożonej siły używa wyłącznie w interesie postępu i ludzkości. Francyi od początku przesilenia nie można zarzucić żadnego czynu, żadnego gestu, żadnego słowa, któreby nie było pokojowe. — W godzinie poważnych walk, Francya może uroczyście o sobie powiedzieć, że do ostatniej chwili czyniła wysiłki, by uniknąć wojny. Rano w dniu, kiedy nasz sojusznik i my publicznie daliśmy wyraz nadziei, że rokowania pod auspicyami gabinetu angielskiego wezmą przebieg pokojowy, Niemcy wypowiedziały Rosyi wojnę, wtargnęły do Luksemburgu, obraziły naród belgijski i próbowały nas w sposób zdradziecki zaskoczyć wśród rokowań dyplomatycznych.

Francya jednakże, która zarówno jest czujną, jak przejętą chęcią pokoju, gotowała się do przeprowadzenia mobilizacyi ochronnych wojsk granicznych. Mężna armia podniosła się ku obronie czci i sztandaru ojczyzny.

Prezydent podkreśla następnie jedność kraju i daje wyraz podzięki i zaufania wszystkich Francuzów dla armii lądowej i sił na morzu. Złączony wspólnemi uczuciami, naród posiłkowany jest przez sprzymierzoną Rosyę i popierany przez lojalną przyjaźń Anglii.

Obrady parlamentu francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 6 sierpnia.

(Depesza nadana w dniu 4 b. m.) Prezydent Deschanel otwiera posiedzenie o trzeciej po południu; w loży dyplomatów znajdował się ambasador Izwolskij. Prezydent poświęca wspomnienie pośmiertne Jaures'owi i oddaje następnie głos Vivianiemu, który odczytuje orędzie prezydenta Poincaré'go.

Viviani następnie wygłasza exposé dyplomatyczne o sytuacyi i odczytuje akty dyplomatyczne, dotyczące stosunku Francyi do Anglii i kończy słowami: „Wolni jesteśmy od zarzutów i nie boimy się".

Minister skarbu przedstawia kilka przedłożeń rządowych, wśród nich przedłożenie w sprawie dopuszczenia Alzacyi i Lotaryngii do armii.

Prezydent Deschanel odczytuje telegram z wyrazami sympatyi, otrzymany od skupczyny serbskiej, oraz odpowiedź na ten telegram. — Viviani podaje do wiadomości, że Izba będzie odroczona, tak, że sesya nie będzie zamknięta. Parlament — powiada — przyłączy się do rządu, który nie jest rządem partyjnym, lecz rządem obrony narodowej. Prezydent ministrów wyraża Francyi najgorętsze życzenia i kończy: Powstańmy, aby raz jeszcze wznieść okrzyk na cześć nieśmiertelnej Francyi. Wszyscy deputowani wołają: Niech żyje Francya! Deschanel wyraża pozdrowienie Francyi i armii. Izba odracza się na czas nieograniczony.

Posiedzenie senatu.

W senacie minister sprawiedliwości odczytał orędzie prezydenta. Wszyscy senatorzy powstali i wznieśli okrzyk: Niech żyje Francya! Prezydent senatu przyłączył się do oświadczenia prezydenta republiki.

Viviani odczytał oświadczenie to samo, które przedstawił był Izbie. Senat przyjął je oklaskami. Wśród oklasków i okrzyków na cześć Anglii, Rosyi i Belgii opuszczają senatorowie salę posiedzeń.

Brutalne traktowanie austryackich poddanych we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

Dzienniki protestują jednogłośnie jaknajenergiczniej przeciw niesłychanemu, brutalnemu postępowaniu, na które narażeni są poddani austro-węgierscy we Francyi od soboty, jakkolwiek nie istnieje jeszcze stan wojenny między Francyą, a Austryą. Dzienniki wskazują wobec tego na sposób traktowania serbskich poddanych w Austro-Węgrzech, z których żaden dotąd nie został wydalony.

Wedle wiadomości nadeszłych do miejsc urzędowych, urzędnicy austro-węgierskiego konsulatu w Paryżu schronili się do austro-węgierskiej ambasady, ponieważ policya nie wystąpiła przeciw ekscesom sfanatyzowanych tłumów.

Stan wojenny w Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 6 sierpnia.

Królowa zarządziła dla części kraju stan wojenny.

Urzędowo podano do wiadomości, że **dotąd wojsko niemieckie nie wkroczyło na teren holenderski.**

Pogłoska, jakoby 20 angielskich okrętów wojennych widziano na stacyi marynarskiej Den Helder, jest fałszywą.

Wiedeń, 6 sierpnia.

Królewski generalny konsulat holenderski w Wiedniu wydał ogłoszenie, mocą którego wszyscy w Austryi przebywający i obowiązani do służby wojskowej holenderscy poddani, powołani zostają pod broń. Holendrzy, którzy zdezertowali, a którzy obecnie zastosują się do wezwania, będą zwolnieni od kary za dezercyę.

W sprawie zbiorów rolnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

„Wiener Ztg." ogłasza cesarskie rozporządzenie w sprawie koniecznych zarządzeń celem zapewnienia prac około żniw i uprawy pól.

Cesarskie rozporządzenie ma na celu zapewnić ustawową podstawę do powołania do życia organizacyi, któreby w zastępstwie powołanych do wojska rolników zbierały plony i potem uprawiły i zasiały rolę. Jest to konieczne w interesie zaopatrzenia w żywność i armii i ludności. Organizacye te będą się opierały na zasadzie dobrowolnych świadczeń, w razie potrzeby jednak również i przymusowych.

Równocześnie ukazało się rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, które — w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych ustanawia lokalne organy, mające działać w wymienionym kierunku i określa ich zakres działania.

Ofiary na wojnę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

Bank austro-węgierski ofiarował na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża po 100.000 koron dla Austryi i dla Węgier, tudzież na wsparcia dla rodzin, powołanych w Austryi, Bośni i Węgrzech 220.000 koron.

Ogólny austryacki Zakład kredytu ziemskiego ofiarował Towarzystwu Czerwonego Krzyża 10.000 koron i takąż sumę na rzecz rodzin powołanych pod broń.

Emisya banknotów dwukoronowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

Rada generalna Banku austro-węgierskiego na wczorajszem posiedzeniu przyjęła do wiadomości referat o sytuacyi na targu pieniężnym i zatwierdziła wnioski, postawione przez kierownictwo Banku, wśród nich **wniosek o przygotowanie emisyi banknotów dwukoronowych.**

Groźna sytuacya wewnętrzna w Serbii.

Wiedeń, 6 sierpnia.

„Südslavische Korrespondenz" donosi z Sofii:

Jak się dowiadujemy ze źródła dobrze poinformowanego, rząd otrzymał sprawozdanie, donoszące, że w Macedonii serbskiej panuje głód. Serbskie władze wojskowe przeprowadziły tam rekwizycye na wielką skalę i zabrały włościanom wprost wszystkie zapasy. Całe wsie pozbawione zupełnie środków żywności. Grożą rozruchy głodowe.

Przy poborze wojskowym powstawały często gwałtowne konflikty. Przeważna część ludności bułgarskiej i mahometańskiej nie chciała iść do wojska. Władze serbskie przemocą zabierały rekrutów, przyczem przychodziło do krwawych walk. Z licznych miejscowości zabrano notablów jako zakładników, mających dać rękojmię za spokojne zachowanie się ludności.

„Kambana" donosi, że nad granicą panuje w Serbii popłoch. Serbscy żołnierze uciekają setkami za granicę z bronią.

Rząd bułgarski za pośrednictwem posła serbskiego w Sofii zwrócił uwagę rządu serbskiego na brutalne obchodzenie się z Bułgarami w wojsku serbskiem, co wywołuje w Bułgaryi wrzenie.

Głód w Niszu.

Wiedeń, 6 sierpnia.

„Albanische Korrespondenz" donosi z Konstantynopola:

Jak donosi „Le jeune Turc" z Sofii, rząd bułgarski otrzymał od swojego posła w Niszu, Czapraczikowa, telegram z doniesieniem, że Nisz ogołocony jest ze środków żywności. — Poseł prosi o przysłanie z Bułgaryi środków żywności dla poselstwa i kolonii bułgarskiej w Niszu.

Łodzie niemieckie na wodach duńskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 6 sierpnia.

Trzy łodzie podwodne niemieckie widziano po południu u ujścia południowego Sundu. Zajęły one tam, jak się zdaje, pozycye forpocztowe.

Zajęcie Kalisza przez wojsko niemieckie.

Jeden z mieszkańców Wiednia, który w przejeździe przez Kalisz był mimowolnym świadkiem ustąpienia Rosyan z miasta i zajęcia go przez Niemców, opisuje to zdarzenie w „N. W. Tagblatt" w sposób następujący:

Dnia 2 sierpnia dowiedzieliśmy się, że wojsko rosyjskie, które dotychczas stało załogą w Kaliszu, gotuje się do wymarszu. O godzinie 7 rano widzieliśmy też, jak oddział kawaleryi wyrusza z miasta. Ponieważ w tych warunkach nie mogliśmy wyjechać z miasta, gdyż kolej nie przyjmowała cywilnych podróżnych, wyszedłem na miasto, a zobaczyszy, że olbrzymie tłumy zwracają się ku dworcowi kolejowemu, poszedłem w tym kierunku. Nagle spostrzegłem nad budynkiem stacyjnym olbrzymi słup dymu, a w kierunku, w którym postępowało wojsko rosyjskie, zobaczyłem również kłęby dymu. Te drugie rozwiały się jednak szybko, gdyż widocznie pochodziły z wysadzenia jakiegoś objektu minami, podczas, gdy nad dworcem kolejowym ukazały się jasne płomienie. Gdyśmy się zbliżyli, pokazało się, że cały budynek stacyjny i kilka magazynów stoją w płomieniach, i że nadto palą się trzy pociągi towarowe. Sprawcami pożaru byli Rosyanie, zanim ustąpili z miasta.

Tłum, który poruszał się wzdłuż ulicy, dotarł tymczasem do płonącego budynku i zaczął rabować. Jakiś mężczyzna ciągnął sofę z poczekalni dworca, inny unosił pluszowe fotele, inni znowu ciągnęli stoły i stołki z restauracyi kolejowej. Mężczyźni i kobiety unosili całe bale różnych materyj i towarów. Ani jeden organ straży nie przeszkadzał temu plądrowaniu, nikt też nie usiłował gasić płonących budynków.

Wróciłem do miasta. O wynajęciu dorożki nie było mowy, musiałem więc zostać w mieście. Widziałem, jak na rynku utworzyła się gwardya obywatelska, która zaopatrzywszy się w fioletowe opaski na ramionach, zaczęła robić porządek. Członkowie gwardyi rozeszli się w różnych kierunkach i zaczęli rozpraszać tłumy. Gdy później skierowałem się znowu ku dworcowi kolejowemu, zobaczyłem, że zostały z niego tylko gołe mury, z pociągów towarowych pozostały tylko stopione części konstrukcyi żelaznej, magazyny drzewa wypaliły się do ostatniego drewna.

Wynajęliśmy wreszcie dorożkę i wyjechaliśmy ku granicy pruskiej. Po całogodzinnej podróży spostrzegliśmy dwóch pruskich ułanów, galopujących ku nam. Powiedzieliśmy im, że Kalisz został bez załogi rosyjskiej. Ułani nawrócili i za chwilę zobaczyliśmy już cały szwadron ułanów, z oficerem na czele, pędzących ku Kaliszowi, którzy też, jak się w Skalmierzycach dowiedziałem, zajęli miasto bez wystrzału.

Z miasta.

Kraków, 6 sierpnia.

W całem mieście powaga i spokój nadzwyczajny; pijanych wcale się nie spotyka, gdy szynki zaczęto zamykać wcześnie. Należałoby tylko jeszcze dopilnować, aby w zamkniętych szynkach nie wolno było przebywać poza godziną ich otwarcia.

Sklepy spożywcze przepełnione są czyniącymi zapasy — inne niestety nie znajdują odbiorców.

Aprowizacya miasta.

Komisya aprowizacyjna Rady miasta Krakowa uchwaliła odbywać, począwszy od dziś, codziennie posiedzenia o godz. 6 wieczorem.

Z oddziału konnego Sokoła.

Zarząd konnego Sokoła wzywa wszystkich swoich członków o konieczne przybycie dzisiaj, t. j. we czwartek 6 b. m. o godzinie szóstej wieczorem do głównego gmachu „Sokoła" przy ul. Wolskiej.

Biuro pracy Komendy skautowej krakowskiej rozpoczęło dzisiaj swoje czynności. Napływają zgłoszenia chętnych do pracy. Jednakże nie wszyscy mogą opuścić Kraków; drobne dzieci, obowiązki całego dnia nie zajmujące — niejednego zatrzymać muszą. Tymczasem w hotelach, w restauracyach, w mleczarniach ubyło dużo rąk. Prosimy przeto pracodawców, mogących tu zatrudnić, zwłaszcza dziewczęta, aby zgłaszali w Biurze, plac Wszystkich Świętych L. 1, od 8—6, tel. 1341, swoje zapotrzebowania. Liczymy na: restauratorów, hotelowych, cukierników, kupców i t. p.

Bardzo wiele panien ze sfer inteligencyi, również w chwili obecnej, mogłoby przyjść z pomocą. Przykład dobry — w objęciu pracy ręcznej — tak dzisiaj wskazanej, podziałałby skutecznie na niejedną jednostkę, która do niej nie nawykła i uważa ją może za niewłaściwą dla siebie. Apelujemy do więcej uświadomionych kobiet inteligencyi, niech pospieszą naprzód i pociągną swoim przykładem inne.

Omyłka druku w doniesieniu o powołaniu robotników z pospolitego ruszenia.

We wczorajszem wydaniu wieczornem (Nr 325) wydrukowano przez omyłkę, że powołani są robotnicy, należący do pospolitego ruszenia, którzy nie służyli w wojsku w latach 1872—1895 i „nie skończyli lat 19". Otóż słowo „nie", jest zbyteczne: powołani bowiem zostali właśnie ci, **którzy skończyli lat 19.**

Samarytanin polski.

Samarytanin polski zorganizował kurs tak dla pielęgniarek, jako też dla osób, chcących miłosierną wykonać posługę przy chorych, lub dla umiejętnego przeładowywania i transportu rannych.

Kursy te w miarę możności, t. j. dostatecznych sił lekarskich, będą nadal się odbywały.

Chcąc intenzywniejszą rozwinąć czynność, a zarazem zadość uczynić tak licznym objawionym dążnościom brania udziału w zadaniach Samarytanina, Wydział utworzył następujące sekcye, rozdzielając w ten sposób pracę swą na grupy.

1) Sekcya pielęgniarska i opiekuńcza: przewodniczący dr Staszewski, a w zastępstwie panna Epstein, Sławkowska 32, godziny urzędowe 2—3 po południu.

2) Sekcya transportowa: Przew. dr Schneider Ludwik, Floryańska 34, godziny urzędowe od 8—10 przed południem.

3) Sekcya opatrunkowa: Pani Marya Wicherkiewiczowa, Wolska 15, godziny urzędowe od 9—10 rano i od 3—4 po południu.

4) Sekcya kuchenna i prowiantowa: Pani Janiszowska, ulica Wolska 6, godziny urzędowe od 4—5 po południu.

5) Sekcya skarbowa: Przew. adw. dr Kosch, ulica Pijarska 3, godziny urzędowe od 3—5 po południu.

Kierownicy i kierowniczki pojedyńczych sekcyj przyjmują chętnie zgłoszenia odpowiednich sił pomocniczych z rozmaitych korporacyj i stowarzyszeń, celem zorganizowania sekcyi. Kierownicy i kierowniczki pojedyńczych sekcyj stają się, o ile nimi już nie byli, członkami Wydziału Samarytanina i zechcą brać udział w posiedzeniach, które się odbywają aż do odwołania **codzień u niżej podpisanego prezesa Samarytanina**, Wolska 15, o godz. 9 wieczór. Uprasza się o punktualne jawienie się, by Samarytanin mógł szybko, sprawnie i jednolicie załatwiać swe czynności.

Abyśmy to zadanie w całej pełni spełniać zdołali, potrzeba nam bielizny gotowej, lub materyału na opatrunki, potrzeba artykułów spożywczych, a przedewszystkiem jak najwięcej pieniędzy. Wszelkie więc dary, tak w naturze, jak i w gotówce, z wdzięcznością przyjmować będą zarządy odnośnych sekcyj.

Odznakę Samarytanina tworzy naramiennik biały z niebieskim krzyżem, który nosić należy w służbie.

Odbierać go można począwszy od 10 b. m. w godzinach 9—10 przed południem przy ul. Wolskiej 15 za okazaniem legitymacyi Samarytanina.

Zgłoszenia dalsze na członków Samarytanina i na kurs przyjmuje miejski Urząd zdrowia w godzinach 9—10 przed południem.

Radca dworu prof. dr Wicherkiewicz, prezes, fizyk dr Janiszewski, wiceprezes.

Ze Lwowa.

Ruch w mieście, jak ze Lwowa donoszą, jest ustawicznie niezwykły. Powrócili nietylko stali jego mieszkańcy, ale nadto przybyło kilkadziesiąt tysięcy osób — powiadają, że cyfra ta dosięga 60.000 świeżo meldowanych. Główne ulice miasta są pełne ruchu, tramwaje, które zrazu w mniejszej ilości kursowały, skutkiem zgłoszenia się nowych motorowych i konduktorów, rekrutowanych głównie z uczniów wyższych szkół, funkcyonują już prawie normalnie. Odczuwać się daje jedynie zmniejszenie ilości dorożek konnych.

Na kolejach ciągle jednak tłoczno i wszystkie pociągi przychodzą, jakoteż odchodzą, z dużem opóźnieniem.

Na targach żywności przekupnie jeszcze dalej podbijają ceny, ale zapewne już dziś położy temu tamę ustanowienie maksymalnych cen. Piekarnie dostarczyły wczoraj pieczywa w większej, aniżeli onegdaj ilości. Także o drobną monetę zdawkową już łatwiej.

Nowy szef oddziału chirurgicznego w szpitalu powszechnym.

Na szefa oddziału chirurgicznego szpitala garnizonowego we Lwowie powołany został profesor tamtejszego uniwersytetu dr Roman Barącz.

Opróżnienie „brygidek".

Ubiegłej nocy przewieziono do nowego więzienia w Drohobyczu więźniów zakładu karnego przy ul. Kazimierzowskiej. Transport rozpoczął się o 1·30 w nocy. Jako konwoju użyto kompanii piechoty. Gmach „brygidek", jak wiadomo, zostanie zburzony, a w jego miejsce staną tu gmachy sądowe. Przy tej sposobności odsłonięty zostanie stary kościółek św. Brygidy.

Ustanowienie cen maksymalnych.

Jak donoszą ze Lwowa, odbyło się tam posiedzenie delegatów Rady miejskiej w zastępstwie pełnej Rady miejskiej. Na tem posiedzeniu po ożywionej dyskusyi uchwalono maksymalne ceny najpotrzebniejszych artykułów żywności. Uchwalone taryfy zostaną przedłożone namiestnictwu do zatwierdzenia, a po uzyskaniu tego zatwierdzenia natychmiast wejdą w życie.

Następnie przeprowadzili delegaci dłuższą dyskusyę nad zaradzeniem brakowi drobnej monety srebrnej i nad rozmaitemi zarządzeniami, potrzebnemi w obecnej chwili.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.